Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. 573

Wilno, dnia 12.XII.1931 r.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t u v o s A i d a s" o n o w y m r z ą d z i e ł o t e w s k i m.

"Lietuvos Aidas" Nr.280 z dn.9.XII.31 r. Art.p.t."Utworzenie rządu Skujeneek'a". Streszczenie:

Nareszcie Łotwa ma nowy rząd. Jednakże społeczeństwo i prasa łotewska wykazują w dalszym ciągu zaniepokojenie. Prasa łotewska głosi, że dotychczas byli przynajmniej ministrowie bez rządu, a obecnie jest rząd, lecz niema ministrów. W nowym Gabinecie są trzy luki, z czego dwie bardzo dotkliwe: brak ministra Finansów i ministra Spraw Wewnętrznych. Obie te teki objął narazie sam premjer, któremu jednak trudno będzie przy największych nawet zdolnościach radzić sobie w tych trzech dziedzinach. Gdyby zresztą nawet premjer wywiązał się z nałożonych obowiązków, partje nie dadzą mu długo pracować, gdyż teka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stanowi przedmiot zabiegów Partji Osadników i Związku Rolników. Powszechne zdziwienie wywołało również odgrodzenie się bloku pracy chrześcijańskiej od ministra Spraw Zagr.Zarinsza, który był przez ten blok zaproponowany. Chrześcijanie domagają się jeszcze teki ministra Sprawiedliwości, co stawia w niewygodnej sytuacji ich dawniejszego kandydata i wywołuje w Gabinecie nowe trudności. Zrozumiałą jest przeto rzeczą, że Skujeneek dla owocnej pracy przedewszystkiem wysuwa potrzebę uregulowania sprawy tek. Sprawy tej nie załatwiono przed utworzeniem Gabinetu. Zwlekać zaś z utworzeniem Gabinetu było rzeczą ryzykowną.

Nowy Gabinet ma nawskroś odmienne oblicze. Przesunął on się znacznie ku centrum i poraz pierwszy składa się z wyłącznie łotewskiej większości. Nowy Gabinet ma skład znacznie zredukowany. Dawniej Gabinet liczył 9 ministrów, jednego ministra bez teki, jednego wiceministra z prawem głosu i 6 wiceministrów zwykłych. Partje, które dotychczas wchodziły w skład Gabinetu stanowczo się stanowisk tych domagały i dlatego liczba członków Gabinetu wzrastała do 17-tu.Obecnie pozostało tylko 9 ministrów. Kierownictwo Gabinetem przeszło z rąk prawicy do rąk centrum. Partja Skujeneek'a, która była dawniej mieńszewicko-socjalistyczną i dopiero niedawno przekształciła się na partję postępowców, posiada w sejmie 3 -ch przedstawicieli. Centrum z trzech tek w byłym Gabinecie zwiększyło liczbę swych ministrów do 6-ciu, nie licząc premjera.Ciekawą osobistością w nowym Gabinecie jest sam premjer Skujeneek, były socjalista, który podczas ubiegłych wyborów stosował nawskroś nacjonalistyczne hasła.

W ostatnim roku znacznie się posunęło naprzód zbliżenie trzech państw nadbałtyckich. Nowy minister Spr.Zagr.Zarinsz już w Tallinie powiedział, że polityka zagraniczna Łotwy nie ulegnie zmianie. Stanowi to gwarancję, że zbliżenie państw nadbałtyckich w dalszym ciągu będzie szło naprzód. W ostatnich czasach organ Skujeneek'a coraz częściej wskazuje na potrzebę współpracy trzech państw nadbałtyckich. Nie harmonizuje z tą wytyczną jedynie artykuł, jaki się ukazał w organie Skujeneek'a po utworzeniu rządu p.t."Jeszcze jeden głos" o współpracy państw nadbałtyckich i północnych. W artykule tym powołuje się autor na pewną broszurę, traktującą o niebezpieczeństwie nacjonalizmu niemieckiego. Pierwszym etapem agresji niemieckiej ma być, zdaniem autora broszury, Litwa, Łotwa, Estonja i Polska, drugim zaś:państwa skandynawskie i Finlandja. W związku z tem, organ Skujeneek'a nawołuje wzmiankowane państwa do ścisłej współpracy, nazywając ją wspólnym frontem małych państw i narodów nadbałtyckich. Jednocześnie wskazuje pismo na fakt mianowania b.posła łotewskiego w Tallinie ministrem Spr.Zagr. jako na jeden z przejawów tej wspólnoty interesów państw nadbałtyckich.

Jak się zdaje, chodzi tu o nieporozumienie. Polska nie może bowiem być zaliczona do małych państw i narodów nadbałtyckich, a z drugiej strony interesy Polski nie dadzą się pogodzić z interesami państw nadbałtyckich i Litwa ma inne cele niż Polska.

K r o n i k a .

Z m i a n y w h a n d l o w e m p r z e d s t a w i c i e l s t w i e sowieckiem w K o w n i e . Jak podaje "Siegodnia" /Nr.343/, sowiecki przedstawiciel handlowy w Kownie Angarskij wyjechał jedynie na pe-

wien czas i jego zastępca Gierasimow tylko czasowo pełnić będzie funkcje torgpreda.

Sekretarz przedstawicielstwa politycznego /Polprectwa/ Fechner został przeniesiony z Kowna na inne stanowisko.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ
I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Lietuvos Aidas" o powszechnym kryzysie.

"Lietuvos Aidas" Nr.280 z dn.9.XII.31 r. Art.p.t."Kryzys kryzysu". Streszczenie:

Kryzys gospodarczy ogarnął niemal cały świat, osiągając stopień najwyższy. Gdzieniegdzie zaczyna się go likwidować. Proces ten można by nazwać kryzysem kryzysu. Praca nad likwidacją kryzysu jest długa i ciężka.

Litwa, która ma niewielkie długi zagraniczne, najdłużej utrzymywała swój dobrobyt. Jednakże, mając stosunki z gospodarką wszechświatową, nie mogła długo nie doświadczać na swej skórze trudności tej gospodarki. Spadek funta sterlingów również dosyć boleśnie Litwę dotknął. Litwa jest jednak w takiej sytuacji, że przestałaby odczuwać kryzys gospodarczy, o ile w sytuacji innych krajów nastąpiłaby poprawa.

Kronika.

Zmiany w dyplomacji litewskiej. Jak podaje "Siegodnia" /Nr.343/, poseł litewski w Estonji Donat Malinowski w najbliższych dniach opuszcza swe stanowisko w Tallinie i jak słychać będzie mianowany posłem w Czechosłowacji.

Wysiedlenie z Kowna księdza. Jak podaje "Auszra" /Nr.25/, wysiedlony został z Kowna jeden z najczynniejszych działaczy katolickich ks.Józef Szalczus. Będzie on pełnił obowiązki wikarego w miejscowości Skraudżie.

Ukaranie adwokata. Jak podaje "Auszra" /Nr.25/, ukarany został jednomiesięcznym aresztem adwokat Wilimas za oszczerstwo prasowe.

IX. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

Kronika.

Dzieje walk o język litewski w Kościele w ujęciu "Vilniaus Rytojus"./c.d./
Jednakże po zniesieniu pańszczyzny i wyzwoleniu się ludu z niewoli cielesnej, jakgdyby przez ironję losu nastąpiła niewola duchowa, wprowadzona przez osławionego Murawjewa Wieszatiela, który zabronił druków litewskich. Zakaz ten utrzymał się całych 4 0 lat. Przez ten czas Litwini nie mieli prawa drukować nietylko pism, lecz również książek, modlitewników, nie mogli zakładać szkół z wykładowym językiem litewskim i t.d.

W bez porównania lepszych warunkach znajdowała się spolszczona część narodu litewskiego. Powstanie dotknęło ją raczej ekonomicznie. Wiele dworów skonfiskowano i wiele osób zesłano na Sybir, lecz Murawjow nie niszczył zupełnie polskości na Litwie. Polacy mieli swą prasę, książki, pisma i mogli je swobodnie po Litwie kolportować. Kościół, mimo ograniczeń rozbrzmiewał językiem polskim, zwłaszcza w Litwie wschodniej. Język polski dominował również w seminarjach duchownych.

Po wprowadzeniu zakazu druków litewskich, lud, rzecz prosta, nie brał do rąk elementarzy i modlitewników drukowanych czcionkami rosyjskiemi. Tem niemniej nie stronił lud od elementarzy i książek polskich. Nie potrzeba dodawać, że w ten sposób Litwini szybko się polonizowali, nie słysząc języka litewskiego ani w Kościele, ani we dworze, ani wreszcie w żadnem publicznem miejscu. Zauważyć nale-

ży jednak, że gdyby nie zakaz druku, niewątpliwie niktby nie mógł oderwać części Litwinów od pnia narodowego. Historja Litwy w XIX i XX wieku bynajmniej nie usprawiedliwia faktów, które miały miejsca. Etnograficzna sytuacja Litwy zmieniła się na korzyść Polaków i Białorusinów z powodu barbarzyństwa rządu carskiego, które się wyraziło zakazem druków, a wcale nie z powodu wyższej kultury polskiej, czy słabostek litewskich. Zakaz druków wyrządził również bardzo wiele szkody sprawie oświaty ludowej zwłaszcza w Wileńszczyźnie. Zaledwie mała garstka rolników w Wileńszczyźnie czytała pisma drukowane zagranicą. Ogół zaś robotników i rolników, nie widząc drukowanego rodzimego słowa uległ wynarodowieniu. Domowa nauka, prowadzona przez matki-Litwinki, którą tak obrazowo wyraził w swej rzeźbie Rymsza nauczyła Litwinów czytać jedynie modlitewniki i kalendarze notabene również z trudem zdobywane.

Duchowieństwo polskie wyzyskało tę wodę murawjowską na swój młyn, szerząc polskie modlitewniki i polonizując w ten sposób lud litewski. Lud zaczął uczyć się mówić po polsku, kalecząc język polski, a wyrzekając się mowy ojczystej. Dzieło to posuwało się skutecznie ze względu na to, że polskość od wieków łączyła się z katolicyzmem. Co było katolickie, to było i polskie i odwrotnie. Dziwne to mniemanie zyskało jeszcze większą wziętość, gdy Rosjanie zaczęli Kościół prześladować. Potem stało się już zwyczajnym objawem, kiedy ciemny włościanin zapytany o narodowość odpowiadał katolik, a zapytany o wyznanie mówił, że jest polskiej wiary. Z objawem tym i dziś jeszcze w zakątkach Wileńszczyzny spotkać się można.

Polacy nie starali się zwalczać tej niesłusznej opinji, a odwrotnie opierali się na niej i z niej korzystali. Wtedy to, o ile się zdarzał ksiądz-Litwin, to bywał zwykle w seminarjum duchownem spolszczony i trzymał się zasady, że nie należy porywać się z motyką na słońce i zyskawszy ciepłe stanowisko, nawet palcem nie poruszał w interesie swego narodu, a przeciwnie wstydził się mowy ojczystej i mniemał, że uchybi obyczajności, gdy w życiu codziennem będzie mówił z ludźmi po litewsku.

Jeżeli tak czynili Litwini oświeceni, to cóż mówić o ciemnym ludzie, któremu było wszystko jedno czy nabożeństwo będzie polskie czy litewskie i czy rządzić nim będzie Rosjanin, Polak czy Litwin. Lud zachowywał się biernie, zdając się na wolę innych.

Nic też dziwnego, że już w początkach XIX wieku we wszystkich kościołach djecezji wileńskiej panowały nabożeństwa polskie, których Litwini niewątpliwie nie rozumieli, tak jak księża Polacy nie rozumieli Litwinów. W kościołach wileńskich język litewski skasowany został mniejwięcej około 1737 r., a ponownie wprowadzony dopiero w 1901 r. po odzyskaniu przez Litwinów kościoła św.Mikołaja.

Za początek litewskiego odrodzenia narodowego w Wileńszczyźnie uważać należy lata 1870-1880, kiedy to w djecezji wileńskiej pojawiać się zaczęli księża, którzy nie mogli spokojnie patrzeć na wytworzoną sytuację. Do księży tych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie ks.Jana Burbę, który w 1880 r. trafił do litewskiej parafji twereckiej w pow.święciańskim. Zaczął on odprawiać nabożeństwa po litewsku i w życiu codziennem używać języka litewskiego, a jednocześnie popierać przywożone potajemnie z Litwy pruskiej pisma, książki i modlitewniki. O ile dzisiaj Litwini w parafji twereckiej nie ulegli polonizacji, dużą część zasługi przypisać należy ks.Burbie.

W 1882 r.trafia do parafji litewskiej w Żoślach ks.Aleksander Burba, krewny ks.Jana Burby. W Żoślach proboszczem był wówczas ksiądz nie rozumiejący ani słowa po litewsku. Ks.A.Burba stwierdził ponadto, że ks.z parafji sąsiedniej, który 10 lat tam przebywał, również ani słowa po litewsku się nie nauczył, a zapytany jak wysłuchuje spowiedzi, odrzekł, że "jak głuchoniemy". Parafjanie nauczeni przez księży odmawiali pacierze w języku polskim, nie rozumiejąc zeń jednak ani słowa i kalecząc go niemiłosiernie. Próbkę takiego pacierza ks.Burba w swych pamiętnikach podaje: "Wina Ojca i Sina ir Duka Swientego Omin. Jezau Kristau. Ojcze nas, Kuri jest niebik, senci imien Toja, boc wolik stoja ojca niebik tak i ziame, kleba masziaga pausziadniaga d ai nam dzisa i odpusz z nasza winia, jak i my odpuszczaem swoim inowajcom, ala nas zbab oda wszaga žlaga. Omen."

/c.d.n./

137